

GAZETA

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 124.

W Sobotę dnia 31. Maja.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Maja.

N. Pan wyjechał do prowincyi Pruskiej.

Z Berlina, dnia 20. Maja.

(Gaz. Kolońska.) Gazety znowu powtarzają pogłoski o uznaniu konstytucyjnej Królowej Izabelli Hiszpańskiej przez trzy absolutne mocarstwa. Wszakże są to tylko pia desideria, a stosunki wspomnianych mocarstw w sprawie tej zapewne bardzo się różnią. Wina długiej przerwy naszych politycznych związków z Hiszpanią na berliński gabinet zapewne najmniej spada, owszem sądzymy, że tenże różne przedsiębrał kroki do rychłego załatwienia tej kwestyi. Wprawdzie podjęto się pewnych zobowiązań, które obecnie ścieśniają i wiążą najszczerszą chęć; zobowiązania owe obrachowane były na polityczną zasadę legitymistyczności, która wszelako w Hiszpanii, jak się zdaje, stracona na zawsze. Wypadki były silniejsze od wszelkiej teoryi i doświadczenie nauczyło, że ci, co się utrzymania absolutyzmu i przywrócenia zasady tak nazwanej prawności w kraju tym spodziewali, w nadziei tej bardzo się omylili. Tron Izabelli wpośród wszystkich wojen domowych został się tronem konstytucyjnym a prawność dynastyi ani na włos nie lepić, tam ustalona, jak w Portugalji i Francji, a nawet i w samej Anglii.

Więc uznanie Hiszpanji ze strony mocarstw absolutnych polegałoby na ważnych powodach i akt ten nie tylko że nie byłby dowodem niestałości zasad, lecz owszem wypływem rozważy i zastosowania się do niezmiennych wyroków losu i konieczności raz spełnionych czynów. Postanowienia kongressu Weronckiego polityki obecnej krępować nie powinny, a przypomniawszy sobie odragę, z jaką podówczas Książę Hardenberg w układach udział brał, przekonujemy się łatwo, że Prussy mają teraz prawo wystąpienia z związku, który bardziej z konweniencji aniżeli z przekonania zawarły. Austryja, której stosunki z półwyspem pirenejskim dla jej zewnętrznej polityki zawsze były arcyważne, w istocie rzeczy największy poniosła uszczerbek, podczas kiedy Francja, jej stara współzawodniczka na tém polu, dobrze się utrzymać umiała i stronnictwo austriackie niegdyś tak potężne wpływem angielskim zupełnie zostało wyrugowane. Ostatniemi czasy wszelako zdaje się, że nawet Książę Metternich ulegając konieczności, stosunki z rewolucyjnymi krajami przywracać gotów. Wszakże w każdym razie formalne uznanie ze strony Austrii w tenczas dopiero nastąpi, kiedy rozpoczęte z dworem rzymskim układy do zupełnie zadawalniającego rezultatu doprowadzą i zamęcie Królowej Izabelli z jakim neutralnym Księciem będzie postanowionem. Ale najmocniejszy opór przeciw uznaniu pochodzi z Pe-

tersburga, gdzie żaden wzgląd, ani religijny skrupuł, lecz nieczem niezachwiana stałość systemu absolutnego decyduje, i w tym tylko przypadku, gdyby Austryja i Prussy do samoistnego, niezawisłego działania udecydować się miały, odłączając się od współnictwa z Rosyją — w tym tylko przypadku rozumiemy, że związki nasze z Hiszpanią w urzędowy sposób przywrócić się dadzą. Tylko kiedy Rosyja alternatywę zupełnego odosobnienia zostawia, spodziewać się można, że i ona się przychyli, ale dopóki jej choć najmniejszą zostawiają przeszkód, przez pojedynczy fakt swojej nieruchomości każdy krok do uznania prowadzący zatamuje. Słychać, że cofnięcie się Pana Liebermana z posady poselskiej w Petersburgu jest w styczności z pytaniem hiszpańskim, ponieważ jego żywy temperament do tak delikatnych układów mniej zdatnym być się zdawał. Zresztą związki z Hiszpanią związkowi celnemu Niemiec nieobliczone przyniosłyby korzyści. —

(Gaz. kolońska). Pobyt Króla w Prusach i w Szląsku tylko krótko trwać będzie. W Lipcu spodziewają się odwiedzin Królowej Angielskiej w Poczdamie; rozumieją, że podczas wielkich festynów, które obecność Królowej wysp uświetnią, także order łabędzi nareszcie w istocie ożyje.

Wiadomości zagraniczne:

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 26. Maja.

Najj. Pan w dniu onegdajszym o godzinie 9. zrana, z Jego Wielko-Książęcą Mością Xięciem Emilem Hessen-Darmstadtzkim, wyjechał raczył przez rogatki Marymontskie do obozu, gdzie odbyte zostały manewra pułków kawalerji, pomiędzy wsiami: Parysowem, Górcami, Wolą, Młocinami i Bielanami, po ukończeniu których JCK. Mość wrócił o godzinie 12tej z południa z tymże Księciem do pałacu Łazienkowskiego. Wieczorem po Łazienkowskim parku i po pobocznych aleach N. Pan przejeżdżać się raczył wraz z Xięciem Hessen Darmstadtzkim.

Z dnia 27. Maja.

Najjaśniejszy Pan, w dniu onegdajszym, o godzinie 10tej z rana z Jego Wielko Książęcą Mością Księciem Emilem Hessen Darmstadtzkim, udał się do obozu pod Bielany, gdzie po odprawioném nabożeństwie, w obecności Najjaśniejszego Monarchy odbyta została przez wojska parada kościelna, oraz obłuz warty z ceremonią; następnie zaś J. C. K. Mość oglądać raczył rekrutów do różnych pułków prze-

znaczyć się mających. — O godzinie 12. Najjaśniejszy Pan z Jego Wielko Książęcą Mością, wracając z obozu, na placu przed szpitalem Ujazdowskim lustrował pułk huzarów J. C. W. W. K. Olgi Mikołajewny, a na placu poniżej Ujazdowa, bataljony saperów, i egzaminować raczył junkrów, tak z pułków kawalerji, jakoteż i piechoty, przedstawionych do awansu; później zaś Jego Cesarsko Królewskiej Mości przedstawieni byli na placu przed pałacem Łazienkowskim uczniowie wszystkich szkół tutejszych. O godzinie 4tej po południu, w pałacu tym dany był obiad, na który zaproszeni zostali: Jego Wielko Książęcą Mość Książę Emil, JO. Książę Namiestnik Królestwa, Cesarsko-Rossyjski pełnomocny minister i nadzwyczajny poseł w Berlinie, baron Mejendorf, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, członkowie rady administracyjnej, senatorowie wszyscy generałowie i pułkownicy znajdujący się w Warszawie, jak równie podpułkownicy dowodzący osobnemi oddziałami. Wieczorem Najjaśniejszy Pan używać raczył przejażdżki po parku Łazienkowskim. W amfiteatrze na wyspie daném było widowisko, które zaszczycone zostało bytnością Jego Wielko-Książęcą Mości Księcia Hessen Darmstadtzkiego, JO. Księcia Namiestnika Królestwa, wielu generałów wyższych stopni i urzędników. Park Łazienkowski, alea i wszystkie drogi wiodące do tego miejsca, przez liczną publiczność były zajęte.

— Wczoraj rano przed N. Panem, na dolnym Ujazdowskim placu, odbyła się mustra bataljonów strzeleckich i innych. Wkrótce po południu Monarcha oglądał zabudowania przy początku drogi kolei żelaznej. O godzinie w pół do 5tej Najjaśniejszy Pan w towarzystwie JO. Księcia Namiestnika, wyjechał do Iwangorodu; a Jego Wielko Książęcą Wysockość Książę Emil Heko Darmstadtzki przez Kalisz za granicę.

Generał Adjutanci Hr. Orlów, Adlerberg, Książę Menżyków, tudzież Swita Cesarska, wyjechali do Iwangorodu, gdzie także wyjechał General Abramowicz i wielu wojskowych. Do Puław wyjechał Senator Dyrektor Główny Storozenko.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 23. Maja.

W Izbie Parów skończyły się onegdaj ogólne rozprawy o projekcie ustawy celną. — Izba Deputowanych naradzała się w dalszym ciągu nad pojedynczemi artykułami projektu ustawy względem północnej kolei żelaznej.

Dzienniki, które dziś krytycznie list X. Biskupa diecezji Chartres do Ministra spraw religijnych rozbiegają (zob. wczorajszą gazetę), uważają to jego oświadczenie się za opór Biskupów przeciw Izbie. Konstytucjonista powiada: »Xiądz Clausel nikogo nieoszolomoni, jeżeliby — jak to na końcu swego listu czyni — usiłował ujednoznaczyć Jezuitów z kościołem. Każdy umie bardzo dobrze jedno od drugiego rozróżnić. Jeżeli Rząd, z prawem w rękę, rozpędzi kongregację Ś. Ignacego, chce Biskup Szartreski Jezuitom pałac swój otworzyć! I cóż on chce temi słowy powiedzieć? Zamyślał on dać im jako pojedynczym osobom przytułek? Ależ oni tego niebędą potrzebować! Komuż się o przesładowaniu ich śniło? Biskup Szartreski za nadto się kwapi z palmami męczeństwa dla nich; niech tylko te zawczesne wawrzyny zachowa; nikt im nieda sposobności do walczenia o nie. Jeżeli zaś Biskup Szartreski ma zamiar, instalować w swoim domu towarzystwo jezuitów jako kongregację, i wbrew wynurzonej przez Izbę rządowi i krajowi opinii zrobić z pałacu biskupiego gminę jezuitów, wówczas targnie się wyraźnie na prawa państwa. Nie chce nam się wierzyć, żeby Biskup Szartreski i inni pralaci Królestwa byli tak nierozsądnymi ludźmi i tak złymi obywatelami, iżby się raz i drugi nad tą rzeczą niezastanawiali.« Biskup Szartreski powiedział na wstępie swojego listu: »Jezuici mają swe prawa od Biskupów; my przeto jesteśmy odpowiedzialni za użycie, jakie z nich robią.« Konstytucjonista uważa w tych słowach wyraźne targnięcie się na prawa państwa. »Nikt — odpowiada ten dziennik — niezaprzecza Biskupom prawa stanowienia: czy ta lub owa osoba zdolna jest lub nie, słuchać spowiedzi lub odprawiać mszę. Nikt niezaprzecza im prawa sądenia o zdatości xiądza, bądź że jest lub nie jest jezuitą, do sprawowania obowiązków kapłańskich. Lecz stanowienie o tem: czyli kongregacja może we Francji jako kongregacja bytować, — czyli reguły i duch jakiego zakonu kościelnego zgadzają się z duchem i głosem praw naszych i z interesem publicznym, — stanowienie o tem należy do władzy rządowej a nie do Biskupów. Niech kościół, z swojego stanowiska, jak chce dozwala zaprowadzania nowych zakonów mniszych; ma on do tego prawo; lecz zakon takowy niemoże wdzierać się do kraju, sadowić się w nim i działać jako korporacja bez przyzwolenia władzy, która prawa daje lub wykonywa. Doświadczenie wielu wieków, podanie, prawo wyraźne, duch naszych instytucji i nawet in-

stynkt ludowy uczą nas, iż reguła Ś. Ignacego zostaje w antypatji z konstytucją Francuską.« — Dziennik Spórów zapewnia, iż każdy jest przekonany, że żadna groźba niepowstrzyma Ministrów od przywiedzenia praw do skutku.

Traktat nowy względem zmienienia istniejących umów dotyczących się prawa przetrząsania okrętów, jest ostatecznie ustanowiony, a Xiążę Broglie przysłał Ministrom zawarty w tej mierze traktat. Trudność względem siedluszcz handlarzy niewolników na wybrzeżach afrykańskich została w ten sposób uprzątniona: Obydwie kontraktujące strony biorą na siebie obowiązki, niezawierania z rozmaitymi Xiążętami wybrzeża afrykańskiego żadnej zgola umowy bez wyraźnego zamieszczenia w niej warunku, iż ani sami niebędą się więcej trudnić handlem niewolników, ani nieściępią prowadzenia go przez innych. Jeżeli Xiążęta afrykańscy zaniedbają ścisłego tej umowy dopełnienia, posady dla handlu niewolnikami będą mogły być zburzone przez to z obu mocarstw, które z nimi umowę zawarło. Każden z obu rządów zamianuje dwóch kommissarzy, którzy nad wykonaniem nowego traktatu czuwać będą. Z strony Francji otrzyma to posłannictwo kapitan okrętowy Bouet-Willamez i prócz tego dowodzić on będzie flotyllą, która ma krążyć na wybrzeżu afrykańskim.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 16. Kwietnia.

Donoszą nam z Irlandyi, że przedwczoraj w Dublinie rozpoczął się sobór katolickich biskupów, którzy się zebrali, aby naradzić się nad prawem przez rząd podanem, tyczącem się założenia nowych kolegiów. Niegłosowano jednak jeszcze i twierdzono, że kilku pralatów zupełnie zgadza się z owym wnioskiem; gdy tymczasem Dr. M'Hale wraz z repealerskimi swymi stronnikami prawo to całkiem chciał odrzucić. O'Connell nie wyjawiał jeszcze swego zdania o nowem prawie edukacyjnem nim postanowienie duchowieństwa znanem będzie. Artykuł umieszczony w Freeman's Journal, który uchodzi za tłumacza opinii większej części pralatów irlandzkich, zasługuje na uwagę. Najpierw wskazuje on na bezmiar wpływu: protekcyi, którą odda w ręce ministerstwa obsadzanie przy tychże instytucjach miejsc, których rozrządzenie rząd dla siebie zatrzymał; oprócz tego popiera osobliwie to zdanie, że w kraju wolnym uniwersytety powinny być tak urządzone, iżby nie miały na sobie żadnego pozoru przymusu. Jesliby zatem Sir James Graham dla wyznawców wysokiego (panującego) kościoła osobne

chciał mieć zakłady, w tedy nikiby musieć opierać niezechciał. Jesliby zaś większość katolików życzyła także dla swęj młodzieży szkół osobnych, musi na to ministerstwo równie chętnie przystać jak presbyteryanom pozwoliło, w ogóle niepowinno w tym względzie dla żadnego wyznania czynić wyjątków. Gdyby się jednak pewna część ludności oświadczyła za wychowaniem młodzieży w zakładzie nie należącym wyłącznie do jednego wyznania, w tedy i o tém pomyśleć trzeba, nie trzeba bowiem nikogo zmuszać do posyłania swych dzieci do wyłącznie religijnej szkoły. Dotychczas w prawdzie Trinity College w Dublinie było dla wszystkich sekt przystępne, tylko nie dla Katolików. — Nikt w prawdzie niechce powstawać przeciw fundacyom założonym tamże dla protestantów, ani je też myśli wydierać, ale cały ten zakład należy do narodu, dla tego powinien stać otworem dla wszystkich jego części. Jeśli protestanci osobne mieć muszą kolegium, czemuż im więc jednego z tych, co są na prowincyi, nie dadzą i czemuż nie zostawią tego, które jest w mieście stołecznem ku wspólnemu użytkowi całego narodu?

Times podaje z Dublinu następującą wiadomość o rozdwojeniu zasłém w stronnictwie repealu: »Zamieniła się wreszcie, jak to już od dawna można było przewidzieć zazdrość i nieufność, które już przez czas długi tlały w młodej Irlandyi, której organem jest dziennik ultra-repealski Nation, na zacięty i nieprzeblagany rozbrat.

Wczoraj na zgromadzeniu wydziału klubu z r. 1782., towarzystwa, które z resztą nigdy nieposiadało zupełnego zaufania agitatora, przy okazji zaczęto także mówić o wychowaniu akademickiem i przy tej sposobności O'Connell wraz z stronnictwem młodej Irlandyi objawili zupełnie przeciwne zasady. O'Connell jak najwyraźniej potępia artykuł ogłoszony o tymże samym przedmiocie w dzienniku Nation, stronnicy młodej Irlandyi bronili go z zaciętością, a kłótnia zapalczywa skończyła się na tém, iż O'Connell wykrzyknął do przeciwników swoich, iż dobyli miecza i za skutki tego odpowiadać będą.

Z dnia 23. Maja.

Onegdaj N. Pani w palacu Buchingham przyjmowała adres korporacyi i cyty Dublinskiej, której J. K. M. do Irlandyi zapraszać polecono. N. Pani w te słowa odpowiedzieć raczyła; »Przyjmuję z serdeczną radością ten lojalny adres korporacyi Dublinskiej. Zawsze pragnęłam mieć wzgląd na sposób myślenia

moich Irlandzkich poddanych i popierać ile możności ich dobre mienie. Życzenie w tak pięknych wyrazach przez was wynurzone abym wasz kraj zwiedziła, jest miłym dowodem szczerzego przywiązania obywatelstwa Dublińskiego do mojej osoby i do mego rządu. Skoro będę w stanie przyjąć w Irlandyi przyrzeczone mi tam przywitanie, spuszczać się będę z ufnością na lojalność i miłość moich wiernych poddanych.« Następnie Lord Mayor z kilku członkami deputacyj do pocałowania ręki N. Pani przypuszczony został.

W Izbie niższej onegdaj nareszcie, trzecie przeczytanie bilu Maynootskiego uchwalono. Obrady były obszerne i żywe. Sir James Graham raz jeszcze wystąpił w obronie środka tego przeciw Ultratarysom; zakończył rzecz całą Sir R. Peel rekapitulacją powodów rządowych, poczem trzecie przeczytanie większością 133 głosów uchwalono. Poprawka Pana Tomasza Duncombe, aby znaczenie bilu na trzy lata ograniczyć, przepadła. —

Nowa wyprawa do bieguna północnego, która ma przekonać się, czy niema jakiego północno-zachodniego przejścia, złożona z okrętów »Erebus« i »Terror« pod dowództwem kapitanów Sir Johna Franklina i Crozier, ruszyła wczoraj z Greenbithe w podróż. Każdy z tych dwóch okrętów ma 200 walców cynowych, w których mają zamknąć szczegóły dotyczące obrachunków długości lub innych ważnych rzeczy, spisane w sześciu językach, i rzucić je, jeśli będzie potrzeba, w morze.

Times miał niedawno wstępny artykuł o nadarach izby deputowanych francuzkich, dotyczących się uzbrojenia fortyfikacyi paryzkich; między innemi są tam także te słowa: »Te fortyfikacje niemialy z pewnością tego skutku, jak niektórzy z ich obrońców o nich zachwalili, to jest napędzenia zbawionego strachu mocarstwowi żołnierskim w Europie. Wątpimy także, czy choć aby trochę zwiększyły za granicą polityczne znaczenie Francyi. Czy słusznie, czy nie słusznie, absolutne monarchie europejskie bardziej się z nich cieszyły, niż żeby je ganić miały, naturalnie z powodów, dla których my Anglicy mało czujemy współczucia. Zgadając się z bezstronnym badaczem każdego kraju, sądzymy, że Francuzi prędzej uczują istotne znaczenie i ważność tych fortyfikacyi, jako środka rządów wewnętrznych, niż będą mieli sposobność przekonania się o wartości ich jako środka obrony narodowej przeciw wrogowi.«

List pewien z Adenu z dnia 13. Kwietnia, który Times umieściła w swym numerze, za-

wiera następującą wzmiankę o rozszerzeniu się Francuzów na wyspie Madagaskar: »Dowiadujemy się z Madagaskaru, że rząd francuzki stara się nader skrzętnie o rozszerzenie swego kolonialnego wpływu na tej wyspie. Pau Dulestiel, dawniej kupiec w stolicy Antananire, został uwierzytelnionym agentem Francyi. Słychać, że królowa Nanavola umarła, ale śmierć jej jest przed poddanymi tajemnicą. Własnoręczne pismo od P. Polignac, ministra Karóla X., do królowej Madagaskaru wyszło teraz na jaw, a treść jego dowodzi, że Francya już wtenczas dążyła do nabycia tej wyspy, aby mieć wynagrodzenie za przewagę Anglików na wschodzie. Karól X. ofiarował już wtenczas królowej Madagaskaru znaczny zapas amunicyi, pieniądze i francuzkich oficerów do wyćwiczenia jej wojska, pod tym warunkiem, żeby leżącą na zachodnim brzegu odnogi s. Augustyna, Diego i dwa lub trzy inne miejsca Francyi odstąpiła. I teraz jeszcze starają się o to Francuzi. Czemuż my Anglicy niemamy żadnego agenta w Madagaskarze? Wiemy, że Francuzi na wschodnich brzegach Afryki znaczne i prędkie czyną postępy. Niedawno prosili Imana Maskaty, aby im pozwolił na wyspie Kelia leżącej pod 9° szerokości połud. założyć szpital, to jest twierdzą. W porcie ich nowych osad Nos-Beh i Mayotte okręty ich każdego czasu bezpieczne znajdują schronienie. Krajowcy z wyspy Johanny i innych wysepek uciekają teraz przed banderą francuzką.«

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 6. Maja.

Chociaż tutejsze pisma, które uchodzą za tłumaczów woli rządu ciągle utrzymują, że dn. 27. p. m. podpisanym został w Rzymie, ów konkordat, o którym już tyle mówiono, to jednakże wiadomo już teraz z dość wielką pewnością, że w ogóle o konkordacie mowy wcale nie było i że dokument przysłany przez pana Castillo y Ayensa niczego więcej niezawiera jak tylko zasady podane ze strony stolicy apostolskiej do przyszłego pojednania (conventio). Rząd ukrywa to dotychczas w milczeniu, lecz kilka osób prywatnych już się o tém dowiedziało. Dokument ów zawiera 14 artykułów, z których kilka jest takich, że pan Castillo niesądził się być upoważnionym do przyjęcia ich za zasady dalszych traktatów. Rząd dał mu na nowo o wiele rozleglejsze pełnomocnictwo, lecz nieśmie ogłosić dokumentu, w którym Papież oświadcza, iż uzna wprowadzić Izabellę II. jako królową hiszpańską, lecz żadnego aktu rewolucyjnego potwierdzić nie może. To

zaś na czem i rządowi i wielu osobom prywatnym najwięcej zależeć powinno, to jest potwierdzenie sprzedaży dóbr duchowieństwa świeckiego, nie jest tak załatwionem jak się tutaj spodziewano i jak sobie życzano. Papież podobno zapowiada, iż gotów jest napisać breve ku zaspokojeniu sumienia tych, którzy owe dobra nabyli. Żąda także, żeby biskupów osieroconych dycezyi stolicy apostolskiej w przód przedstawić. Papież, jakśmy już donosili, arcybiskupa tarragońskiego upoważnił objąć zarząd biskupstw: tarragońskiego, gerońskiego i tortozyjskiego, które dotychczas kapitoły administrowały. Ale ponieważ ustawy kościelne Hiszpanii nieprzyznają Papieżowi prawa rozdawania wedle woli swęj i bez potwierdzenia rządowego takowych obowiązków, trzeba zatem czekać jeszcze dalszego porozumienia się z stolicą papieżką. W ogóle omylone przedwczesne nadzieje i niepewności co do istotnego stanu rzeczy sprawiła tutaj widoczny niesmak. Tymczasem niemożna wątpić o tém, że ministrowie z swęj strony wszelkiego dokładać będą starania, aby jak najzupełniejszą zgodę z Papieżem doprowadzić do skutku, chcąc z innemi dworami rozpocząć także negocjacje względem uznania Izabelli II. Kardynał sekretarz stanu Lambruschini piśmiennie zobowiązał się panu Martinez de la Rosa uczynić wstępne kroki w tej sprawie u dworu wiedeńskiego.

Oprócz tej sprawy, powszechnych rozmów przedmiotem jest ów mniemany zamiar zaślubienia królowej Izabelli z hrabią Trapani. Nie szczęściem, że dzienniki tutejsze tak niestosownie o tém rozprawiają, i że obyczajność niedozwala nam nawet próbki z nich podać. To co Dziennik sporów mówi o świetnych przymiotach księcia neapolitańskiego wywołało w dzienniku la Esperanza, który broni sprawy familijnej Don Carlosa, to przekonanie, że gabinet francuzki już stanowczo uważa hrabiego Trapani za narzeczonego królowej Izabelli. Nawet rewia, która się ma odbyć w okolicach miasta Bordeaux, niema innego zamiaru, jak sądzi ów dziennik, prócz spowodowania ludu hiszpańskiego do przyjęcia tego projektu. — Tej kombinacji strategicznej ma przyjsć ze strony morza w pomoc flotta neapolitańska, która będąc pod dowództwem samego króla ma wysadzić w Barcelonie hr. Trapani na ląd. Posłata dziennik zupełnie ministerjalny twierdzi, że dziennikarstwo niema prawa rozprawiania o zamiarach małżeńskich, które powinny być tylko przedmiotem osób i rodzin

owych, których się dotyczą. Inny dziennik umiarkowany, *el Tiempo* utrzymuje dzisiaj że wszystkie projekta zamęścia z niektórych gazet niemieckich pochodzą i oprócz hr. Trapani przytacza innego jakiegoś księcia, którego też same dzienniki robią przyszłym mężem królowej hiszpańskiej.

Szwajcarya.

Gazeta Związkowa obejmuje następujące pismo z Kantonu Uri: Podług listów prywatnych z Tessin odbywają się tam nowe zaciągi do kompanii wolnych. Nowozaciężnym dają po 100 lirów jako naręczne; pieniądze z Bern pochodzić mają. Wszakże rzecz ta do prawdy mniej podobna. Pytamy się bowiem, na co się zdadzą ci ochotnicy tessynscy? którą drogą udać się mają? Drogi przez Uri zapewne strzedz się będą a przez Graubünden gdyby się owi apostołowie wolności puścić chcieli, doznaliby niezawodnie jeszcze gorszego przyjęcia. Wszakże być może, że jednak podobne zamiary knowają. Barbarzyńskie obchodzenie się z ludźmi zupełnie niewinnymi w kantonie Bern, Aargowii i Solurze, dowodzi wściekłości pobitych i mściwości ich z powodu doznanej klęski; podobne niedorzeczne plany jak w Tessynie są także plany rozpaczliwie podsypane przez podobnych zagorzałców w innych kantonach, których niestety dość u nas znaleźć można. Stosownie do jednoznacznych poświadczeń wszystkich naszych oficerów nasi żołnierze przez cały czas od 1. Kwietnia do 23. Kwit. dnia swego powrotu, żadnego zużytych ochotników nie zelżyli ani bili. Nasi żołnierze dumni z męstwa, które okazali w czasie walki, cieszą się przekonaniem, że po zwycięstwie byli umiarkowanymi i łaskawymi, jak na Chrześcian i Szwajcarów przystoi. Tym bardziej oburzają ciągle a ciągle kłamstwa gazet *Erzähler*, *Verfassungsfreund*, *Neue-Zürcher-Zeitung*, które najszykardniejsze brednie o okrucieństwach doznanych przez jeńców w obieg puszcza, li tylko aby lud podburzać i ducha niespokojności żywić. Redaktorowie owych pism niechaj przynajmniej powtórnie w żadnej wyprawie nie uczestniczą, bo gdyby raz jeszcze w ręce nasze wpadli, za prawdę gorzejby się im powiodło, — bo i nasza łagodność ma swoje granice.

Turecja.

Gazeta Powszechna Auszberska pisze: List nadesłany nam z Beirutu z dnia 4. Maja donosi o powtórnym wybuchu wojny domowej między Druzami i Maronitami. Kraj cały znowu w największym wzburzeniu. —

Beirut, d. 4. Maja. — Na Libanie znowu bunt wybuchnął. Od dwudziestu dni Maronici równie jak Druzowie różnych ciągle dopuszczają się bezprawia. Zbrojne bandy przeciągają góry, zwiększają niebezpieczeństwo gościńców i wszystko wszędzie wre i sroży się. Bezkarność z jaką wszystkie bezprawia popełniano i zemsta krwi chciwa, będąca skutkiem każdej nowej zbrodni, były niejako wstępem do wojny domowej, która obecnie wybuchła. Dnia 30. Kwietnia gromada zbrojnych Druzów uderzyła na wieś Muallaka czyli Naame i równocześnie też na innych punktach kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się. Druzowie, już to odpornie już to zaczepnie działając, musieli z początku porażki doznawać, ale zwyciężwszy raz na dolinie pod Beirutem, nową nabrali otuchy. Wszędzie teraz widać palące się wsie a nocną porą luna daleko oświeca widownią tych oplakanych wypadków. Podczas tych utarczek straciła familia Schehab Księcia Bellama i Księcia Schebenie wraz z ich małżonkami i dziećmi; zaś Druzowie oplakują stratę syna Szecha Man-el diń i dwóch innych Szechów z rodziny Abd-el-melek. Straty zresztą obustronne rozmaicie podawają. Wysłane stąd na pierwszą wiadomość do Libanu milicje tureckie nie rozwijają niestety! energii w takowym przesileniu nieodzownie potrzebnej, dla tego musimy się rozprzestrzenienia niespokojności tych obawiać. Ostatnie listy z Palestyny wspominają o walce między Druzami i Chrześcianami w Szefamer w dystrykcie Arci. Zaprawdę żalować trzeba, że teraźniejszy Basza tak mało czyni dla utrzymania pokoju, i wszyscy tu mają to przekonanie, że Essad Basza byłby lepiej potrafił porządek ocalić. Trakty między Damaszkim i Jerozolimą są obecnie widownią rozbojniczych napadów, ponieważ pokolenia koczujące korzystając z tego zamieszania, zagony swoje daleko zapuszczają. — Biskup ewangelicki Mons. Alexander z Jerozolimy tu przybył, udając się do Damaszk.

Rozmaite wiadomości.

Z kilku nonsensów w artykule korespondencyjnym datowanym z Poznania dn. 25., a umieszczonym w gazecie *Vossa* z d. 28. Maja, niech nam się godzi wymienić dwa: 1) Przypadła dn. 22. m. b. uroczystość Bożego-Ciała odłożoną została na dziś (d. 25.), a tego dnia odbyła się tylko processja naokoło kościoła metropolitalnego (prywatny korespondent Poznański musi od niedawnego czasu mieszkać w Poznaniu). —

2) Wzmianka o kontuszach (kontucz), które korespondent widział pod długimi surduty, a surduty znowu pod podbitej flanelą płaszczami (zapewne tak zwanych bambergów). — (Jako na kwintessencję z tego ekstraktu prawdy zgodziłby się zapewne cały Poznań na to, co referent o rażącym i roztoczystym ubiorze bamberk powiada. — Kto wie, co już tam jaki skrzętny korespondent poznański pchnął do Berlina, Wrocławia lub Lipska o jakimś zakazie dawania widowisk teatralnych wśród oktawy Bożego Ciała — zakazie, który się ulągł w mózgu jakiego próżniaka lub niechętnika!) — Na większą, raczej na zupełną wiarę zasługują żale, które taż gazeta rozwodzi nad finansowem położeniem pana Czerskiego, dla którego także pan Maurycy Müller, w Berlinie, podjął się przyjmować dobroczynne ofiary. — i.

Królowa Angielska zakazała tańczyć polkę w swoim palacu; natomiast Magistrat w Antwerpii kazał w mieście urządzić cotylnko cymbały zegarowe, które co kwadrans polkę wygrywają.

Wiadome pismo czasowe Malborskie zawiera następujący dowcip: »Widowiska teatralne w Berlinie są teraz tak zwiedzone, iż częstokroć biletów niemożna dostać *). Mali spekulanci umieją z tego korzystać; kupują bilety na wyższy grosz. I cóż na to liberalni Berlinczykowie? Oto proszą policję, ażeby rzuciła klątwę na te szacherkę (jak Królowa Angielska na polkę). — Proszę tedy uniesienie! Niechże mi policja zakaże sprzedać rzecz jaką drożej, aniżeli ja ją kupilem! Dałem np. za fortepian 80 Tal., a jaki miłośnik ofiaruje mi zań 100 Tal. Powinieniem mu więc powiedzieć: Nie, mój łaskawy panie, toby się sprzeciwiało zakazowi policyjnemu; niemożę więc żądać, jak 80 Talarów. A pieska, za którego dałem 3 Tal. niewolno mi sprzedać za ofiarowanego mi Luidora, bo oto liberalni Berlinczykowie za taki nasłaliby mi handelek na kark policję!«

Toż pismo powiada: »W Berlinie pewien najemnik zeznał policji dobrowolnie i niewiezany, iż popełnił 329. kradzieży, które

jako fakta udowodnił! Otoż mamy na talerzu 329. kradzieży, o których policja słówka nie-wiedziała!«

Uwiedomienie teatralne.

Dnia 31. Maja 1845. w sobotę Towarzystwo artystów Polskich przedstawi komedię oryginalnie dla sceny Krakowskiej napisaną przez Józefa Korzeniowskiego p. t.: Stacya pocztowa w Huleczy — poprzedzi komedia w 1 akcie: Siostra Kasperka.

Dnia 1. Czerwca 1845. w niedzielę Towarzystwo artystów z Krakowa przedstawi komedię w 3. aktach przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisaną p. t.: Panna Mężatka. — Zakończy komedyo opera narodowa p. t.: Rodzina Krakowiaków.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że latoś tak jak w przeszłym roku prócz miejsc prywatnych do kąpania:

- 1) publiczne miejsce do kąpania w rzece Warcie naprzeciwko cegielni Ratajskiej,
- 2) do spławienia koni miejsce przy placu drzewa kupcowi Krzyżanowskiemu należącym za szlachtuzem,

obrane i tablicami i palami wyznaczone zostały.

Kąpanie lub spławienie w inném jak powyżej wymienioném miejscu, a szczególnie bliżej miasta, lub też wewnątrz tegoż zupełnie jest zakazane, tak że każda kontrawencya albo w pieniędżach od 1. do 5. Talarów, albo więzieniem stosowném, lub też podług Prawa powszechnego Cz. II. Tyt. 20. §. 183. ukaraną zostanie.

Urzednicy policyjni odebrali rozkaz, ażeby tych, którzy powyższe przepisy przekroczą, do ukarania podali, event. też aresztowali.

Poznań, dnia 23. Maja 1845.

Prezes Policyi *Minutoli*.

Wedle §. 14. ustaw odbędzie się walne zgromadzenie dnia 1. Czerwca r. b. o godzinie 5tej z południa w zimowym lokalu kasyna, na które zaprasza Szanownych członków kasyna polskiego Dyrekcyja.

PUBLIKACYA.]

Trzy wsie sprawami Allodialnemi, w obszarze 1000 M., 1500 M. y 2000 M. z osobnemi Woluminami Hipotek, są szukane do nabycia bez wdania się trzeciej osoby; — Sprzedający raczą łaskawie swe Anszlęgi z Opisem sprzedać się mającey własności, pod Adressem *Post Restante Sroda fr.* nadselać.

OGŁOSZENIE.

W Królestwie Polskiem są do nabycia od Banku polskiego znakomite dobra ziemskie Lubartów zwane, w Gubernii i powiecie Lubelskim położone, składające się z dwóch miast Lubartów i Firley, 20 folwarków i 37 wsi zarobnych, mające ludności 13,000 dusz, a rozległości 2127 włók miary Chełmińskiej, na których jest 900 włók lasu a 77 włók łąk. Rzeka spławna Wieprz płynie przez całe dobra i o 7 mil wpada do Wisły.

*) Tak pilnego uczęszczania do teatru należałoby życzyć naszym obecnym gościom Krakowskim. Ale niestety! gdy ich niema, tęsknimy bez nich, gdy są, niemożemy trafić do teatru. Pierwsze dwie reprezentacje (dn. 28. i 29. m. b.) dowiodły, że kiedy w Poznaniu niema publiczności welniańskiej, świętojańskiej, karnawałowej, sejmowej, trzeba by po naszym mieście szukać z latarnią publiczności polsko-teatralnej Poznańskiej! — Jarmark na welnę, zjazd świętojański za pasem. Będzie więc lepiej. Ocknij się Lechu!

Jest w nich 4 gorzelnie, jeden browar piwny, pięć młynów wodnych, jeden wietrzny, jeden tartak angielski, oraz dwa nienależące do dobr oddzielne zakłady fabryczne fajansu i stali, zatrudniające kilkaset robotników.

W mieście Lubartowie jest na mieszkanie dla właściciela piękny pałac z obszernym ogrodem angielskim.

Mający chęć kupna poinformować się mogą o warunkach w Warszawie w Banku polskim, który im ułatwień w wypłacie szacunku nie odmówi.

Jako cieśla poleca się do wszelkich tego zawodu dotyczących się robót.

S. Kolschowski, ulica Ogrodowa Nr. 12.

Młodzieniec, wiadomości szkolne posiadający, może mieć miejsce w cukierni u J. Freundt.

Rozmaite **składy na wełnę** ma do wynajęcia

Hartwig Kantorowicz w Poznaniu, przy Wronieckiej ulicy pod liczbą 4.

Na obecną strzyżę wełny polecam znowu moje podług Angiel. wzorów robione **nożyce do strzyżenia owiec.**

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 6.

Suche twarde mydło funt po 3½ sgr., przednią pszenną mączkę i najprzedniejsze dubeltowe modre poleca Handel korzeni i farb

M. Wassermann, przy Wodnej ulicy pod liczbą 1.

Dobre drellichy na wantuchy

poleca w cenach umiarkowanych

A. Schmidt,

w rynku Nr. 63.

Prawdziwa pomada ananasowa

nieporównane wonidło, które w przeciągu niewielu tygodni wyprowadza gęste włosy i wstrzymuje ich wypadanie w krótkim czasie. Gdyby ta pomada niepomogła, gotów jestem oddać na powrót pieniądze. **Prawdziwej,** w garczkach pierwszego gatunku po 1½ Tal., a drugiego gatunku po 20 sgr. dostanie u samego tylko

fryzera Caspari,

ulica Wrocławska Nr. 31. naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Znaczny transport oczekiwanej od dawna kawy wybornego smaku i naturalnego koloru w rozmaitych gatunkach otrzymał i poleca za mierne ceny

J. Appell,

Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Od niedzieli, dnia 1. Czerwca rozpocznie się pasienie bydła miejskiego na łące Bociance. Każdy chcący bydło swoje na to pastwisko posłać, musi wpierv zapłacić od pastwiska po 3 talary 10 sgr. od krowy na cale lato.

Poznań, dnia 29. Maja 1845.

Samuel Weitz,

przy Wronieckiej ulicy pod liczbą 4.

Towarzystwo zabezpieczania klęsk ogniowych

COLONIA

(kapitał źródłowy 3 mil. Tal. grubą monetą)

przyjmuje jak dotąd i nadal, za ustanowione z góry składki, assekuracje na sprzęty domowe, towary, bydło i inne ruchomości przeciw klęskom ogniowym i piorunowym, bezpośrednim jak pośrednim.

Według złożonego przez administrację walnemu Zebraniu sprawozdania rachunkowego na dniu 28mym z. m. kapitał assekuracyjny towarzystwa podniósł się w roku zeszłym o **33 milionów Talarów**, to jest do **172 milionów Talarów**, przychód z składek o **52,000 Talarów**, to jest do **470,000 Talarów**. Gwarancja, którą daje towarzystwo, krom kapitału źródłowego składa się z gotowego zasobu składkowego w summie 140,922 Talarów na rok 1845., a w summie 86,493 Tal. na późniejsze lata, prócz tego w zasobie kapitałowej 22,600 Tal.

Bliższej wiadomości udzieli podpisany, u którego także przyjmowane będą wnioski assekuracyjne każdego czasu. Poznań, dnia 31. Maja 1845.

Fr. Bielefeld.

| Nazwy kościołów. | W niedzielę dnia 1. Czerwca 1845. r. będą mieli kazanie | | W ciągu tygodnia od d. 23. do 29. Maja r. b. | | | | | |
|----------------------------------|--|-------------------|---|--------|---------|---------|-----------------------|---|
| | przed południem. | po południu. | urodz. się | | umarto | | ślub wzięto par | |
| | | | chłopów | dzieci | chłopów | chłopów | | |
| W kościele katedralnym . . . | X. Kan. Jabczyński. | — | 1 | 2 | 1 | — | — | — |
| W kośc. fara. S. Maryi Magd. . | - Man. Amman. | X. Man. Fabisz. | 1 | 2 | 2 | — | — | — |
| W kościele S. Wojciecha . . . | - Prob. Urbanowicz. | — | 2 | 3 | — | 1 | — | — |
| W kościele S. Marcina | - Dziek. Kanięński. | — | 2 | 1 | 2 | 1 | — | — |
| Franciszcz. (gmina niem.-katol.) | - Pr. Grandke. | X. Pr. Grandke. | — | — | — | — | — | — |
| W kościele dawn. XX. Domin. | - Praeb. Stamm. | — | — | — | — | — | — | — |
| W kośc. Sióstr miłosierdzia . . | Kler. Koszutski. | - Man. Amman | — | — | — | — | — | — |
| | - Prof. Hebanowski. | — | — | — | — | — | — | — |
| W kośc. ewangel. S. Krzyża. . . | Superintend. Fischer. | Pastor Friedrich. | 3 | 4 | 5 | 2 | 1 | — |
| W kośc. ewangel. S. Piotra . . | R. Kons. Dr. Siedler. | — | 4 | 2 | — | — | — | 1 |
| W kościele garnizonowym . . . | Nadkasz. woj. Cranz. | — | 1 | — | 2 | — | — | — |
| Ogółem . . . | | | 14 | 14 | 12 | 4 | 2 | — |